

Kilka dni trwała kariera na stanowisku dyrektora TVP Katowice Tadeusza Daleckiego, działacza UPR z Mazowsza. Zarząd TVP odwołał go, gdy okazało się, że kilka lat temu przesiedział 13 dni w areszcie, bo nie spłacił do końca zasądzonej mu grzywny za jazdę po pijanemu. Informacje przedostały się do mediów i dyrektor stracił posadę. Teraz jednak nowe szczegóły wychodzą na powierzchnię. Otóż środowa Polityka doniosła, że sprawcą upadku dyrektora był jego kolega z więziennej celi Bogdan Gasiński, swego czasu towarzysz Andrzeja Leppera, znany jako człówek, który widział talibów lądujących w Klewkach. Gasiński, gdy dowiedział się o awansie Daleckiego postanowił go zdekonspirować i podając się za dziennikarza Gazety Wyborczej Wojciecha Czuchnowskiego zadzwonił do wiceprezesa TVP Tomasza Rudomino. Oczywiście poinformował go o niecnym postępku świeżo upieczonego dyrektora. Jak pisze Polityka Gasiński poszedł dalej i próbował załatwić, oczywiście jako Czuchnowski, posadę dyrektora Marii Wiernikowskiej. Dziennikarka o Klewkach zrobiła kiedyś film dokumentalny. Ostatecznie Rudomino wykazał się czujnością i przerwał negocjacje. Tadeusz Dalecki w katowickiej telewizji jednak mimo wszystko pozostał. Pracuje jako... główny specjalista, a na swój stary stołek wrócił były dyrektor odwołany Miłosz Stawecki. Cóż czy teraz jest ktoś w tym kraju kto nie wierzy, że w Klewkach rzeczywiście roilo się od talibów? *Źródło: Dziennik Zachodni, Agata pustulka (5 marca 2009)*

Artykuł dostępny na:

<http://polskatimes.pl/dziennikzachodni/fakty24/90874,juz-wiemy-kto-zalatwil-dyrektora-tvp-katowice,id,t.html>